PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, piątek 13 marca 1931 r. Nr. 59.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Vorwärts 12.III, w koresp. z Warszawy pisze o ratyfikacji przez Sejm traktatu handlowego i umowy likwidacyjnej z Niemcami i przytacza ustępy z przemówienia min. Zaleskiego, szczególnie podkreślając te uwagi, że związane z traktatem prawo osiedlania się nie stanowi dla Polski niebezpieczeństwa, a następnie co do układu likwidacyjnego, że oprócz wielu kwestyj reguluje on również sprawę odszkodowania dla optantów niemieckich, przenosząc ten obowiązek na Niemcy i w ten sposób Polska uwalnia się od 15,000 procesów, które wnosiły tylko niepokój i podrażnienie między obydwa narody.

Frankfurter Ztg. 12.III. w koresp. z Warszawy pisze, że wczoraj rozpoczęło się przy wielkiem napięciu w Sejmie trzecie czytanie ustawy ratyfikacyjnej traktatu handlowego i układu likwidacyjnego.

„Min. Zaleski wygłosił na wstępie debaty dobrze przemyślaną mowę". Dziennik podkreśla niektóre ustępy przemówienia, jak to, że usunięcie kryzysu światowego jest możliwe tylko na drodze współpracy międzynarodowej, że układ likwidacyjny jest kompromisem, opartym na wzajemnych ustępstwach, oraz że traktat handlowy i układ likwidacyjny będą przyjęte w świecie jako postęp na drodze utrwalenia pokoju.

W dyskusji posłowie prawicowej opozycji z całą gwałtownością wystąpili przeciwko obydwom traktatom. Jednak w każdym razie należy się liczyć z tem, że będą one przez Sejm przyjęte, gdyż oprócz Bloku Bezp. będą za niemi głosować socjaliści i wielu posłów z mniejszości narodowych.

Berl. Börsen-Courier 12.III, w koresp. z Warszawy p. t. „Zaleski domaga się ratyfikacji traktatu handlowego" podaje streszczenie przemówienia min. Zaleskiego i podkreśla twierdzenie, że kryzys rolny może być zażegnany tylko na drodze solidarnie przedsięwziętej akcji międzynarodowej.

Elbinger Ztg. 27.II, w art. p. n. „Widmo traktatu handlowego polsko - niemieckiego" pisze, że traktat ten sprowadzi ruinę rolnictwa wschodnio-pruskiego. Natomiast jest rzeczą wątpliwą, czy Polska będzie zdolna stać się poważniejszym rynkiem zbytu dla niemieckich wyrobów przemysłowych.

Dziennik podaje przebieg debaty w komisji spraw zagran. Sejmu nad traktatem handlowym i przytacza ustępy z przemówień.

Pommersche Tagespost 20.II, pisze o zmniejszeniu się przyrostu ludności w Niemczech i wskazuje na niebezpieczny dla Niemiec duży przyrost ludności w Polsce. Nacisk słowiańszczyzny na prowincje wschodnie Niemiec będzie z roku na rok silniejszy i ażeby się od niego zabezpieczyć, należy dążyć do stworzenia na wschodzie zdrowych stosunków gospodarczych, uwzględniać potrzeby kulturalne ludności i podnieść moralność.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Manchester Guardian 11.III. atakuje w art. wst. tajność Sekretarjatu Ligi w sprawach mniejszościowych z powodu odrzucenia przezeń petycji Rudnickiej bez umotywowania i ogłoszenia tekstu petycji „Przesadna jednak obawa jawności — pisze dziennik — nie jest winą Sekretarjatu Ligi, który jak inne agendy Ligi, stosuje się do rozkazów Rady Ligi. Nikt nie oskarża urzędników sekcji mniejszościowej, lecz skutek ich milczenia jest godny pożałowania; petycje zgłoszone do sekcji mniejszościowej winny być publikowane, niezależnie od tego, czy są słuszne, czy też nie słuszne. Jeżeli są niesłuszne, to zaszkodzą tylko skarżącemu; jeżeli zaś jest przeciwnie, to publikacja ich jest konieczna w interesie publicznym. Tajność w sprawach mniejszościowych pozwala sądzić mniejszościom, że Liga istnieje po to, by grzebać ich skargi a nie wysłuchiwać ich.

Nachrichtenblatt 9.III (Królewiec) p. n. „Neue Kampfansage gegen Piłsudski" zamieszcza notatkę o przemówieniu posła Liebermana na pogrzebie posła Diamanda. Oświadczenie posła Liebermana w sprawie brzeskiej „Nachrichtenblatt" nazywa „nową zapowiedzią walki przeciw Piłsudskiemu".

Allensteiner Ztg. 27.II, omawia polską politykę zagraniczną i podkreśla, że Polska posiada tę zaletę, że utrzymuje jednolity front w polityce zagranicznej. Wszystkie stronnictwa polskie posługują się umiejętnie frazeologją pokojową, ale Polska stale się zbroi.

Dziennik podnosi, że min. Zaleski wypowiedział się przeciwko zamianie Pomorza na Litwę a w sprawie Gdańska i w sprawie mniejszości narodowych dowodził słuszności polskiej tezy. Jednak ukryte myśli rządu wypowiadają posłowie Bloku Bezpart. jak np. Hołówko, w których to wynurzeniach ujawnia się nieszczery stosunek do Ligi Narodów.

Lidove Noviny 1.III, omawiają sytuację w Polsce i szczególnie zastanawiają się nad metodami przeciwdziałania komunizmowi w Polsce. Dziennik wskazuje, że stronnictwa socjalistyczne i ludowe stronnictwa radykalne mogą odegrać przy takiej akcji najwybitniejszą rolę.

Dziennik wskazuje na dążenia do stworzenia bloku konserwatywnego, który przeciwdziałałby zbytniemu zradykalizowaniu społeczeństwa, przyczem dziennik powołuje się na opinję polskiej prasy prawicowej.

POLSKA A LITWA.

Rytas 10.III. w art. J. Udry p. n. „W sprawie zmiany litewskiej polityki zagranicznej" przypomina pokrótce treść artykułów, jakie pojawiły się w „Lietuvos Žinios" i „Rytasie" w drugiej połowie r. ub. oraz w styczniu r. b., których autorzy („Stary Warszawianin", Cezary Petrauskas, dr. Grinius i J. Gabrys) wypowiadali się za koniecznością natychmiastowego porozumienia z Polską (z wyłączeniem kwestji wileńskiej) i zerwania z obecną promieniecką orjentacją, a to w związku z realnem niebezpieczeństwem, zagrażającem Litwie ze strony Niemiec.

J. Udra jest przeciwnego zdania i uważa porozumienie z Polską za rzecz niemożliwą bez uprzedniego uregulowania przez Polskę krzywdy, wyrządzonej Litwie przez zagarnięcie Wilna. Zdaniem autora, niedorzeczne jest również twierdzenie zwolenników porozumienia z Polską, że Polska mogłaby pomóc Litwie w odparciu rewizjonistycznych dążeń Niemiec w odniesieniu do kraju kłajpedzkiego. W końcu Udra usiłuje obalić tezę Gabrysa, który uważa, że „Litwini mogliby ewentualnie spodziewać się dobrowolnego zwrotu Wilna przez Polskę, a to w razie zachowania przez Litwę ścisłej neutralności w ew. wojnie Polski z Niemcami i ZSRR". Teza Gabrysa nie wytrzymuje — zdaniem Udry — krytyki, a to dlatego, że „Litwa mogłaby żywić nadzieję na odzyskanie Wilna z rąk polskich tylko w wypadku niemożności utrzymania go przez Polskę wobec przeważających sił Niemiec i ZSRR i to tylko wówczas, jeśli Polacy nie opóźnią się z odstąpieniem go Litwie. Do tych dwuch możliwości należałoby dodać — zgodnie z doświadczeniem — jeszcze trzecią, a mianowicie, że Polacy, po zakończeniu ew. wojny z Niemcami i Rosją —nie przyszlą znowu jakiegoś Żeligowskiego dla zabrania odstąpionego Litwie Wilna".

Udra uważa, że „Gabrys — zamiast gniewać się z powodu słusznych uwag prof. Herbacziauskasa — powinien raczej konkretnie wyjaśnić, na jakiej podstawie moglibyśmy znaleźć z Polską wspólną mowę i w czem miałaby wyrazić się zmiana kierunku polityki zagranicznej Litwy zarówno w odniesieniu do Polsk jak i w stosunku do Niemiec".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

FRANCJA A NIEMCY. PRZEMÓWIENIE GEN. GROENERA.

Le Temps 11.III. omawia wystąpienie gen. Groenera, które mimo, iż zostało aprobowane przez wszystkie partje niemieckie, nie wyłączając socjalistów, musi być surowo potępione poza granicami Niemiec. Taktyka niemiecka jest szkodliwa dla konferencji pokojowej, a przez to samo i dla pokoju światowego. „Gen. Gröner zareagował (na mowę min. Maginotj w sposób bezczelny, w jaki zareagowałby minister wojny dawnych Niemiec cesarskich". Zresztą cała mowa wykazuje „zupełny brak zmysłu politycznego". Ciągłe powracanie do sprawy odpowiedzialności za wybuch wojny — faktu, który jest dostatecznie udowodniony, może być tylko niekorzystne dla Niemiec. Niemcy zapewne wyobrażają sobie, że jeżeli od czasu do czasu podnoszą się głosy w rodzaju Vandervelde'a, przemawiającego z ramienia Międzynarodówki socjalistycznej, chcącego wmówić w świat, że nie sama Rzesza ponosi tę odpowiedzialność, to oznacza to „przyćmienie świadomości prawdy". Zbyt świeże są jeszcze ruiny we Francji i Belgji, świadczące o niemieckim sposobie prowadzenia wojny, aby świat mógł o tem zapomnieć.

Journal des Débats 11.III, pisze: „Przemówienie gen. Groenera było po wojskowemu krótkie i jasne. Jeżeli Europa, a w szczególności Francja, nie zrozumiała go, znaczy to, że nie zdaje ona sobie sprawy z sytuacji". Dla Niemców, którzy sprowokowali wojnę i zostali zwyciężeni składa się nadzwyczajnie szczęśliwie, że w dziesięć lat później mają oni do czynienia z zwycięzcami, zabłąkanymi w socjalizmie i zawsze gotowymi do ustępstw. Dla mocarstw sprzymierzonych jest to niebezpieczne, a Francja ponosi za to dużą część odpowiedzialności. Dziennik kończy następującą konkluzją: „Niemcy chcą udoskonalić swą armję. Traktat pokojowy i kontrola nie krępują ich zbytnio. Na konferencji rozbrojeniowej, mają oni zamiar oświadczyć, że wobec nie wypełnienia przez Europę traktatów, będą się i oni zbroić. To jest przekręcanie sprawy. Niemcy uzbrojone same sobie poradzą z traktatami — bez Genewy. Piękna perspektywa. Narody i parlamenty zamiast oklaskiwać piękne mowy pacyfistów, lepiejby zrobiły, przygotowując się do obrony zagrożonego pokoju".

L'Echo de Paris 11.III. w art. Pertinaxa z powodu ostatniej mowy gen. Groenera „popieranego w tym wypadku, przez socjalistów niemieckich, podczas głosowania nad budżetem Reichswehry" pisze m. inn.: „Gen. Groener twierdził, że budżet wojenny Francji jest fałszowany i że armia francuska nie uległa redukcjom o których mówił min. Maginot dn. 24 lutego. Podobnie bezczelnej mowy nie odważyłby się prawdopodobnie wygłosić niemiecki minister, gdyby go do tego nie upoważnił p. Briand przez swą nadzwyczajną uprzejmość. Niemcy naturalnie zestawili mowę min. Maginot z dn. 24 lutego z mową Brianda z 3

marca. Wiedzą oni dobrze, że dokąd Briand stoi na czele polityki zagranicznej wszelkie uwagi francuskie przywołujące Niemców do porządku są mało znaczące i prędko odwoływane. Wiedzą oni, że istnieje dwoistość zdań w łonie rządu francuskiego co do stosunków z Niemcami i korzystają z tego. W każdym razie gen. Groener uniemożliwił wszelką pomoc finansową ze strony Francji dla gospodarki niemieckiej. Wzmocnił on pod tym względem przeszkody natury psychologicznej, o których dr. Luther wspominał w Bazylei".

L'Action Française 11.III, pisze w artykule Jaques Bainville'a, że gen. Groener, Brüning i dr. Curtius popierani przez Treviranusa i socjalistów, mówią ciągle o rewizji traktatów, straconych prowincjach i nieodpowiedzialności Niemiec za wojnę; ze strony Belgji p. Vandervelde bierze w obronę tezę Groenera, a p. Herriot uważa, że „Francja nie może wiecznie spacerować po Europie z traktatem wersalskim w ręku". Niemcy krzyczą coraz głośniej, gdyż widzą, że przeciwnicy ich słabną. Traktat wersalski nie jest żadnem arcydziełem, lecz nie znaczy to, ażeby należało przerobić go na jeszcze gorszy, gdyż w razie dopuszczenia do rewizji, musiałby stać się gorszy.

L'Oeuvre 11.III, zamieszcza krótką uwagę o mowie gen. Groenera p. n. „Realizm" gen. Groenera: Min. Reichswehry uważa, że gdyby bezstronny trybunał uznał, że nie wyłącznie Niemcy ponoszą odpowiedzialność za wybuch wojny, to traktat Wersalski straciłby rację bytu. Jest to przestrogą dla wspaniałomyśnych, aż nazbyt wspaniałomyślnych Francuzów, którzy mimo bijących w oczy dowodów bezpośredniej winy Niemiec i Austrji, dociekają czy czasem inne państwa nie ponoszą choćby pośredniej odpowiedzialności. Dla Francuzów jest to zasadnicze i szlachetne życzenie zadośćuczynienia sprawiedliwości. Dla wielu Niemców, jak się okazuje obecnie, jest to tylko interes i kwestja praktyczna.

Journal des Débats 11.III. omawia w artykule Pierre de Quirielle'a debaty nad zbliżeniem francusko-niemieckiem w „Comité national d'études sociales" z udziałem katolików francuskich i niemieckich i zwraca uwagę na to, że do przemówień swych „delegaci niemieccy potrafili przemycić uwagi o równości, jaka winna panować między narodami, przypominając o upokorzeniach i położeniu upośledzonem w jakie postawiono Niemców". Słowem mówcy mieli swój specjalny cel, którego nie tracili ani na chwilę z oczu. Dziennik przypomina w związku z tem następujący ustęp z książki André Tardieu, poświęcony porozumieniu z Niemcami: „Tendencja porozumienia nie powinna zakreślać sobie zbyt daleko sięgających celów, musi ona zadowolić się korzyściami ściśle określonemi. Z chwilą, kiedy zechce za wiele, nie osiągnie niczego". Tych słów nie powinni zapominać zwolennicy porozumienia francusko - niemieckego.

Aftenposten 2.III, nawiązując do wywiadu rektora uniwersytetu kopenhaskiego L. Bercka o niemożliwości spłacenia przez Niemcy odszkodowań wojennych, twierdzi ze swej strony, że nie można wymagać takiego wysiłku finansowego od narodu, który niedawno uważano za zbankrutowany. Autor przypomina położenie gospodarcze Francji w r. 1871, w którem w ciągu kilku miesięcy mogła osiągnąć sumy potrzebne do spłacenia Niemcom, podczas gdy Niemcy dzisiejsze są tak zniszczone gospodarczo, iż wymuszanie na nich odszkodowań na podstawie planu Younga grozi katastrofą nietylko Niemcom ale całej Europie.

SPRAWA ROZBROJENIA.
NIEMCY A WŁOCHY.

Der Tag 12.III. w koresp. z Rzymu pisze, że „Lavoro Fascista" ogłasza rozmowę swego przedstawiciela z gen. Seecktem, który oświadczył, że podpisanie przez Włochy porozumienia morskiego nie zmienia włoskiej tezy ogólnego zmniejszenia zbrojeń i nadal pozostaje aktualne główne zainteresowanie Włoch i Niemiec sprawą rozbrojenia na lądzie. Niema więc żadnej podstawy do obaw z tego powodu i Niemcy muszą rozwijać akcję dla obydwóch swoich celów: rewizji i rozbrojenia. Żaden kraj nie jest tak mało zabezpieczony, jak Niemcy, które muszą dążyć do równowagi swoich zbrojeń ze zbrojeniami państw europejskich i jeżeli te ostatnie się nie rozbroją, muszą domagać się prawa zbrojenia się, aby móc się bronić przeciwko ewentualnym napadom.

Na zapytanie przedstawiciela dziennika, czy Niemcy zechcą zdecydować się na politykę wschodnią w duchu traktatu Rapalskiego, czy na politykę zachodnią w duchu traktatów Lokareńskich, gen. Seeckt oświadczył, iż Niemcy muszą prowadzić własną, niezależną politykę. Jednak niezależność Niemiec jest ograniczona przez odszkodowania i rozbrojenie. Być niezależnym nie znaczy jednak być odosobnionym. Przeciwnie niezależna polityka pozwala Niemcom na współpracę z jednym lub z drugim narodem bez powodowania nieprzyjaźni u pozostałych narodów. Ze względu na ogólną konferencję rozbrojeniową współpraca zagranicznej polityki włoskiej i niemieckiej jest nietylko możliwa, ale i pożądana. Pomijając ogólne polityczne interesy byłaby pożyteczną dla obydwóch narodów ściślejsza współpraca w dziedzinie gospodarczej.

Berliner Tageblatt 12.III. w art. wst. pisze o następującym zwrocie w stosunkach włosko - francuskich, przytacza dotychczasowe przyczyny niezadowolenia Włoch i podnosi, że Anglja ze swej strony spełniła wobec Włoch swoje przyrzeczenia z 1915 r. w sposób zadowalający, natomiast Francja nie odstąpiła terenów w Libji, o które Włochom chodzi, oraz nie odnowiła w 1918 r. układu w sprawie ochrony Włochów w Tunisie, gdyż spodziewa się ich wynarodowić.

Autor pisze: „Poza żądaniem wypełnienia zobowiązań Mussolini powoduje się czemś jeszcze więcej, niż żądzą imperjalistyczną posiadania kolonji, które przecież nie mogłyby pomieścić rocznego przyrostu ludności, wynoszącego pół miljona głów rocznie. Pozatem żądaniem kryje się walka przeciwko hegemonji Francji w Europie. Włochy chcą w jakikolwiek sposób brać udział w tej hegemonji. Walka ta jest głównym punktem wszystkich frontów politycznych. Dlatego Włochy poszukiwały sprzymierzeńców i znalazły ich. Dlatego stanęły one po stronie zwyciężonych, ze względów czysto taktycznych, przeciwko blokowi zwycięzców. Dlatego podniosły one „moralną" sprawę rewizji traktatów. Takiego nastawienia nie można pozbyć się z dnia na dzień. Lecz co do rewizji, to Włochom chodzi naturalnie przedewszystkiem o rewizję ich własnych spraw.

„Gdyby więc chodziło o nowy podział kolonij lub

do spłacenia Niemcom, podczas gdy Niemcy dziś jeszcze są tak zaburzone gospodarczo, iż wymuszanie na nich odszkodowań na podstawie planu Younga grozi katastrofą nietylko Niemcom ale całej Europie.

SPRAWA ROZBROJENIA. NIEMCY A WŁOCHY

Der Tag 12.III. w którego z Rzymu pisze, że „Lavoro Fascista" ogłasza rozmowę swego korespondenta z gen. Seecktem, który oświadczył, że uznanie przez Włochy porozumienia morskiego nie zmienia włoskiej tezy ogólnego zmniejszenia zbrojeń i nadal zostanie aktualne główne zainteresowanie Włoch i Niemiec sprawą rozbrojenia na lądzie. Niemcy więc zajmą podejście do sprawy z tego powodu, i Niemcy muszą odwoływać się dla obrony swoich celów rewizji i rozbrojenia. Żaden kraj nie jest tak mało zabezpieczony, jak Niemcy, które muszą dążyć do równości swoich zbrojeń ze zbrojeniami państw europejskich i jeżeli te ostatnie się nie rozbroją, musza domagać się prawa do oparcia się na mocy swych praw i rozwoju zbrojeń w ewentualnym wypadku.

Na zapytanie przedstawiciela dziennika, czy Niemcy zechcą orientować się na politykę wschodnią w duchu traktatu Rapallskiego, czy na politykę zachodnią w duchu traktatów lokarneńskich, gen. Seeckt oświadczył, że Niemcy muszą prowadzić własną, niezależną politykę. Jednak stwierdził, iż Niemcy jest zmuszone przez odszkodowania i ich obciążenie. Być niezależnym nie znaczy jednak być osamotnionym. Zupełnie niezależna polityka pozwala Niemcom na współpracę z jednymi lub z drugimi narodami bez powodowania nieporozumień u pozostałych narodów. Że współpraca na polu konferencji rozbrojeniowej współdziałanie zainteresowanych państw (włoskiej i niemieckiej) jest nietylko możliwa, ale i pożądana. Pomijając ogólne polityczne interesy byłaby pożyteczna dla obydwóch narodów ściślejsza współpraca w dziedzinie gospodarczej.

Berliner Tageblatt 12.III. w art. wstępnym o nastawieniu zwrotów w stosunkach włosko-francuskich, przytacza dotychczasowe przyczyny niezadowolenia Włoch i podnosi, że Anglia ze swej strony spełniła wobec Włoch swoje przyrzeczenia z 1915 r. w sprawie zadośćuczynienia kolonialnego, Francja nie oddała terenów w Libji, o które Włochom chodziło, nie odnowiła w 1918 r. układu w sprawie ochrony Włochów w Tunisie, gdzie spodziewano się ich wynarodowić.

Autor pisze: Poza żądaniem wypełnienia zobowiązań Mussolini powoduje się zapewne jeszcze większą żądzą imperjalistyczną posiadania kolonji, które przecież nie mogłyby pomieścić nawet przyrostu ludności włoskiego pod naciskiem głów rocznie. Poza tem jednakże toczy się walka przedewszystkiem o hegemonję Francji w Europie. Włochy chcą wreszcie jakiś swój udział w tej hegemonji. Walka ta jest głównym punktem wszystkich frontów politycznych. Dlatego Włochy poszukiwały sprzymierzeńców i znalazły ich. Dlatego stanęły one po stronie zwyciężonych, ze względów czysto taktycznych przeciwko blokowi zwycięzców. Dlatego podniosły one „moralną" sprawę rewizji traktatów. Takiego nastawienia nie można pozbyć się z dnia na dzień. Lecz co do rewizji, to Włochom chodzi naturalnie przedewszystkiem o rewizję ich własnych spraw.

Gdyby więc chodziło o nowy podział kolonji lub

mian. Wiedzą oni dobrze, że dukat Briand stoi na czele politycznym zawartem czem wszelkie świat francuskie przeciwnych Niemców do porozumienia mało zbędne przeżywa [illegible]. Wiedzą oni, że niektóre Zwyczaje żądań w łonie samem francuskiego co do stosunków z Niemcami i korzystania z tego. W każdym razie gen. Groener unmożliwił wszelką zmianę finansową ze strony Francji dla gospodarki niemieckiej. Wspomniał on pod tym względem pewne kroki natury psychologicznej, o których de Luther wspominał w Bazylei.

L'Action Française 11.III. pisze w artykule Jacques Bainville'a, że gen. Groener, Brüning i dr. Curtius popierani przez Treviranusa i socjalistów, mówią śmiało o rewizji traktatów, zbrojonych prowincjach i niesprawiedliwości Niemców za wojnę; ze strony Briand p. Vandervelde bierze w obronę także Groenera, a p. Herriot uważa, że Francja nie może więcej się spacerować po Europie z traktatem wersalskim w ręku. Niemcy korzystają z tego wszystkiego, gdyż widzą, że przeciwnicy ich słabną. Traktat wersalski nie jest żadnym arcydziełem, lecz nie znaczy to, ażeby należało przerobić go na jeszcze gorszy, gdyż w razie domuszczenia do rewizji musiałby stać się gorszy.

L'Oeuvre 12.III. zamieszcza krótką uwagę o mowie gen. Groenera p. t. „Realizm" gen. Groenera. Min. Reichswehry uważa, że gdyby bezzbrojny kryzys minął, że n. s. wybitnie Niemcy ponoszą odpowiedzialność za wybuch wojny, to traktat Wersalski straciłby rację bytu. Jest to przestroga dla wszelkich francuskich, aż nadto wiernym stronnikom. Francuzów, którzy wiele mają dowodów bezpośredniej odpowiedzialności na przyszłość. Nie dyskutując nawet ich państwa nie ponosi w kwestji pośredniej odpowiedzialności. Dla Francuzów jest to zasadnicze i szczególne żądanie zadośćuczynienia sprawiedliwości. Dla władz Niemców jak się okazało ono jest tylko interesem kwestja praktyczną.

Journal des Débats 13.III. omawia w artykule Pierre de Quirielle debaty nad składem i zamiarem celów w „Comité national d'études sociales" z udziałem katolików francuskich i niemieckich i zwraca uwagę na to, że dotychczasowych delegacji niemieckich żadnej przemocy nie odpowiedziała wystarczająco między narodami, przypominając o nowej granicy i układach, przepisów nie w stanie przenikania Niemców. Słowem Niemcy nie zawiodą specjalnie cel, którego nie tracili nigdy na oko z oczu. Dziennik przypomina w związku z tem następujący ustęp z książki André Tardieu poświęconej porozumieniu z Niemcami: „Tendencja porozumienia nie powinna zakreślać sobie zbyt daleko sięgających celów, musi one zadowolić się konsekwentnym ścisłem określeniem. Z chwilą, kiedy sięga się za wiele, nie osiąga się niczego". Tych słów nie powinni zapominać zwolennicy porozumienia francusko-niemieckiego.

Aftenposten 2.III. nawiązując do wywiadu rektora uniwersytetu kopenhaskiego L. Becka o niemożliwości spłacenia przez Niemcy odszkodowań wojennych, twierdzi ze swej strony, że nie można wymagać takiego wysiłku finansowego od narodu, który niedawno uważano za zbankrutowany. Autor przypomina położenie gospodarcze Francji w r. 1871, w którem w ciągu kilku miesięcy mogła osiągnąć sumy potrzebne

mandatów kolonjalnych, to Rzym dostatecznie często powtarzał, że najpierw musiałyby być Włochy zupełnie zaspokojone, zanim pomyślanoby o Niemczech...

„Jednak właśnie ta stara gra w przymierza i bloki oraz przeciwne fronty stała się powoli znów niebezpieczeństwem dla Europy. Niemcy również nie mają w tem żadnego interesu, aby wiecznie istniał rozdźwięk między Francją a Włochami. Metoda przedwojenna dopuszczania do tego, aby dwóch się zagryzało dla uciechy trzeciego, dzisiaj zawodzi. Wspólność interesów Europy jest dzisiaj zbyt silna, aby ten trzeci mógł korzystać z tego, że dwóch się pobiło. Co się zaś tyczy Niemiec, nie mają one przed sobą altlernatywy, aby musiały opowiedzieć się tylko za Włochami, lub tylko za Francją.

„Niemcy muszą dbać o swoje interesy żywotne, które napewno nie polegają na tem, aby Niemcy stały się landsknechtem Włoch lub Francji w razie zatargu między sąsiadami, którzy stali się dla siebie niebezpieczni. Landsknechtem może być Hitler, nie Niemcy. A ludzie Hitlera właśnie są też najbardziej rozczarowani nowem stanowiskiem Mussoliniego".

Dzień Kowieński 10.III, w art. wst. p. n. „Niemcy a porozumienie morskie" pisze m. in.: „W niemieckich kołach politycznych istnieje przekonanie, iż ugoda morska doprowadzi do odprężenia międzynarodowej sytuacji, co pod względem gospodarczym może być również korzystnem dla Niemiec, ale obok tego przekonania wyraża się obawę, iż pod względem politycznym stanowisko Niemiec może być osłabione".

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Dzień Kowieński 10.III, p. n. „Lotewska partja monarchistyczna dąży do utworzenia łotewsko-litewsko-białoruskiego królestwa", informuje o zatwierdzeniu przez łotewskie ministerstwo spraw wewnętrznych statutu „Związku dla zmiany konstytucji", kórego inicjatorem jest niejaki Teter (z Rygi). Celem związku jest dokonanie zmiany kostytucji w tym sensie, by naród sam obierał głowę państwa, któremu byłaby powierzona cała władza wykonawcza. Posłowie sejmu byliby odpowiedzialni przed wyborcami i mogliby być odwoływani.

Pedeja Bridi 9.III (Ryga) stwierdza, iż ministerstwo, legalizując „Związek dla zmiany konstytucji", w rzeczywistości zalegalizowało łotewską partję monarchistyczną, której celem jest stworzenie królestwa łotewskiego, w skład którego miałyby wejść Łotwa, Litwa i Białoruś. „Monarchiści łotewscy—pisze dziennik — mają już kandydatów na tron królewski: w ich liczbie ks. Radziwiłła i księcia angielskiego. Istnieje również łotewski hymn monarchistyczny, zaczynający się od słów: „Boże daj nam króla!".

Lietuvos Aidas 9.III, w dłuższym artykule p. n. „Perły" podaje szereg ustępów z kazań litewskich księży, skierowanych pod adresem rządu. Podczas kazań księża litewscy mieli—zdaniem „Liet. Aidas'a"— twierdzić, że „Rząd litewski rozpowszechnia komunizm... Rychło nadejdą na Litwie czasy, gdy księży będą stawiać „k stienkie"... Ojciec święty już zerwał konkordat, tylko rząd tego nie ogłasza... Pies lub kot również odwiedzają kościół, — podobne do tego jest przybywanie prezydenta litewskiego do kościoła.. Obecnie na Litwie lepiej dzieje się zbrodniarzom, niż katolikom... Świątynie rychło zostaną zmienione w stajnie... Rząd nazywa duchowieństwo szatanami... i t. d.".

IMPERJUM BRYTYJSKIE.

The Times 11.III. wyjaśniając w art. wst. stanowisko konserwatystów w sprawie Indyj w związku z oświadczeniem Baldwina co do następnej konferencji anglo - induskiej, pisze: „Dążenie do rozwiązania (zagadnienia anglo - induskiego) w drodze współdziałania jest oddawna uznaną państwową polityką W. Brytanji, przyjętą przez konserwatystów, albowiem jest to jedyna polityka, dzięki której konserwatywny lub jakikolwiek inny rząd może spodziewać się utrzymać Indje jako lojalnego członka Imperjum Brytyjskiego".

Rezerwę, jaką konserwatyści wykazują wobec przyszłej konferencji „Times" tłumaczy koniecznością odpowiedniego przygotowania gruntu do rokowań. Posunięcie lorda Irwina w sprawie induskiej dziennik akceptuje.

The Manchester Guardian 11.III, atakuje w art. wst. konserwatystów z powodu zajętego przez nich stanowiska w sprawie Indyj, wyrażonego w oświadczeniu Baldwina w Newton Abbot. Dziennik stoi na stanowisku, że w konferencji z przedstawicielami Indyj winna wziąć udział brytyjska delegacja parlamentarna. „W przeciwnym bowiem razie — pisze autor — trzeba będzie porzucić myśl odbycia konferencji, co niewątpliwie wywrze złe wrażenie w Indjach, lub kontynuować rokowania bez udziału konserwatystów, lecz wówczas sprawa hinduska stanie się kwestją partyjną".

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

Hufvudstadsbladet 2.III, w art. wst. żegnając ustępującego prezydenta Rolandera podkreśla z uznaniem zacieśnienie przez niego stosunków sąsiedzkich z państwami zapomocą oficjalnych wizyt, przyczem szczególny nacisk autor kładzie na zbliżenie z państwami skandynawskiemi, co polityce finlandzkiej nadało określoną cechę.

Lietuvos Žinios 9.III. rozpoczyna druk artykułów, omawiających powstanie 1831 r. na Litwie. W pierwszym z tych artykułów dziennik omawia pokrótce początek powstania i zamieszcza pełny tekst piosenki śpiewanej przez powstańców — Żmudzinów, zaczynającej się od słów:

„Teraz Polacy już nie zginą, póki Żmudzini żyją; gdy wszyscy za oręż chwycili — będą szczęśliwi. Polacy, Litwini, Żmudzini złączyli się wspólnym węzłem bratnim. Jak zawsze byliśmy, tak i pozostaniemy w jedności".

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Germania 7.III. Der Genfer Konventionsentwurf. — 8.III. Die Gottlosen - Offensive.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.